



SKAŁA



UROCZYSTOŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NMP

08 GRUDNIA 2013R. 29(216)



TAJEMNICA NIEPOKALANIE POCZĘTEJ

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny stawia nam przed oczy kobietę, w życiu której Bóg był obecny w sposób niewyobrażalny. Jej droga jest niepowtarzalna, ale Ona chce dzielić się z nami swoim doświadczeniem Boga.

GRACJA I WOLA

*Historia pewnej
przyjaźni*

Za tydzień święty czas rekolekcji. Zadaliśmy kilka pytań o nie księdzu, który nas w nich poprowadzi.

czytaj na str. 12.

OTO SŁOWO PANA

czyli Bóg mówi dzisiaj do swoich dzieci

Jesteśmy świadkami jednego z najważniejszych momentów historii ludzkości. To jedna z tych chwil, kiedy decydują się losy świata, choć nikt o tym nie wie. Podręczniki historii dostrzegają kto w tym momencie rządził Rzymem, gdzie toczyły się wielkie batalie, jakie idee głósili filozofowie... nie dostrzegają gdzie działo się to najważniejsze – jak Bóg wkraczał w nasze dzieje.

Widzimy Maryję, przed którą otwiera się Boża perspektywa, którą trudno sobie nawet wyobrazić. Ona się lęka, rozważa, pyta – może to trwało długo...

W końcu woła „Oby tak się stało!”

Oby i z nami tak się stało!

XXKJ

EWANGELIA NA CO DZIEŃ

8 GRUDNIA 2013, II niedziela Adwentu, Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny

Rdz 3,9-15; Rz 15,4-9; Łk 1,26-38

Bóg posłał anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwane-go Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami”. Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”. Na to Maryja rzekła do anioła: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” Anioł Jej odpowiedział: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za nieplodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”. Na to rzekła Maryja: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa”. Wtedy odszedł od Niej anioł.

9 GRUDNIA 2013, Poniedziałek

Iz 35,1-10; Łk 5,17-26

Pewnego dnia, gdy Jezus nauczał, siedzieli przy tym faryzeusze i uczeni w Prawie, którzy przyszedli ze wszystkich miejscowości Galilei, Judei i Jerozolimy. A była w Nim moc Pańska, że mógł uzdrawiać. Wtem jacyś ludzie niosąc na łożu człowieka, który był sparaliżowany, starali się go wnieść i położyć przed Nim. Nie mogąc z powodu tłumu w żaden sposób go przynieść, wyszli na płaski dach i przez powałę spuścili go wraz z łożem w sam środek przed Jezusa. On widząc ich wiarę rzekł: Człowieku, odpuszczają ci się twoje grzechy. Na to uczeni w Piśmie i faryzeusze poczęli się zastanawiać i mówić. Któż On jest, że śmie mówić bluźnierstwa? Któż może odpuszczać grzechy prócz samego Boga? Lecz Jezus przejrzał ich myśli i rzekł do nich: Co za myśli nurtują w sercach waszych? Cóż jest łatwiej powiedzieć: Odpuszczają ci się twoje grzechy, czy powiedzieć: Wstań i chodź? Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów - rzekł do sparaliżowanego: Mówię ci, wstań, weź swoje łoże i idź do domu! I natychmiast wstał wobec nich, wziął łoże, na którym leżał, i poszedł do domu, wielbiąc Boga. Wtedy zdumienie ogarnęło wszystkich; wielbili Boga i pełni bojaźni mówili: przedziwne rzeczy widzieliśmy dzisiaj.

10 GRUDNIA 2013, Wtorek

Iz 40,1-11; Mt 18,12-14

Jak wam się zdaje? Jeśli kto posiada sto owiec i zabłąka się jedna z nich: czy nie zostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu na górach i nie pójdzie szukać tej, która się zabłąkała? A jeśli mu się uda ją odnaleźć, zaprawdę, powiadam wam: cieszy się nią bardziej niż dziewięćdziesięciu dziewięciu tymi, które się nie zabłąkały. Tak też nie jest wolą Ojca waszego, który jest w niebie, żeby zginęło jedno z tych małych.

11 GRUDNIA 2013, Środa

Iz 40,25-31; Mt 11,28-30

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie.

12 GRUDNIA 2013, Czwartek

Iz 41,13-20; Mt 11,11-15

Jezus powiedział do tłumów: Zaprawdę, powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela. Lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on. A od czasu Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je. Wszyscy bowiem Prorocy i Prawo prorokowali aż do Jana. A jeśli chcecie przyjąć, to on jest Eliaszem, który ma przyjść. Kto ma uszy, niechaj słucha!

13 GRUDNIA 2013, Piątek

Wspomnienie św. Łucji, dziewicy i męczennicy

Iz 48,17-19; Mt 11,16-19

Jezus powiedział do tłumów: Z kim mam porównać to pokolenie? Podobne jest do przebywających na rynku dzieci, które przymawiają swym rówieśnikom: Przygrywaliśmy wam, a nie tańczyliście; biadaliśmy, a wyście nie zawodzili. Przyszedł bowiem Jan: nie jadł ani nie pił, a oni mówią: Zły duch go opętał. Przyszedł Syn Człowieczy: je i pije, a oni mówią: Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników. A jednak mądrość usprawiedliwiona jest przez swe czyny.

14 GRUDNIA 2013, Sobota

Wspomnienie św. Jana od Krzyża, prezbitera i doktora Kościoła

Syr 48,1-4.9-11; Mt 17,10-13

Kiedy schodzili z góry, uczniowie zapytali Jezusa: Cemu uczeni w Piśmie twierdzą, że najpierw musi przyjść Eliasz? On odparł: Eliasz istotnie przyjdzie i naprawi wszystko. Lecz powiadam wam: Eliasz już przyszedł, a nie poznali go i postąpili z nim tak, jak chcieli. Tak i Syn Człowieczy będzie od nich cierpiął. Wtedy uczniowie zrozumieli, że mówił im o Janie Chrzcicielu.

TEMAT Z OKŁADKI

fot. iPhoto/flickr.com



NIEPOKALANE POCZĘCIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

MAGDALENA SITEK

MYŚL O USTANOWIENIU DOGMATU O NIEPOKALANYM POCZĘCIU NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY RODZIŁA SIĘ W LUDZIACH JUŻ OD PIERWSZYCH WIEKÓW CHRZEŚCJAŃSTWA. ZARÓWNO TEOLOGOWIE JAK I OJCOWIE KOŚCIOŁA STARALI SIĘ ODKRYĆ SENS TEGO JAKŻE WYJĄTKOWEGO PRZYWILEJU I NIEZWYKŁEJ ŚWIĘTOŚCI JAKĄ PRZEJAWIAŁA MARYJA.

Maryja Panna jest w „ściślejszej czołówce” osób najważniejszych dla nas ludzi wierzących, katolików. Sam fakt, że jest Matką naszego Pana Jezusa Chrystusa nadaje Jej rangę niezwyklej świętości i wyjątkowości. Od zawsze była Ona uważana za Dziewicę Najświętszą, tę która uniknęła piętna grzechu pierworodnego, co w rezultacie stawia ją na piedestale nieskalanej świętości. Widziano Maryję jako Bożą rodzicielkę, za której sprawą został wydany na świat Odkupiciel, aby zmazać grzech i zrealizować przekleństwo jakie Bóg rzucił w Raju na węża: „Położę nieprzyjaźń między tobą a niewiastą i nasieniem twoim a nasieniem jej”. Ewa nie zaufała Bogu, dając się zwieść w Raju słowem węża, natomiast Maryja zaufała i z pokorą spełniła swoją rolę. Urodziła Odkupiciela wszelkich win i tym samym stała się wrogiem węża, którego to na końcu czasów unicestwia deptając jego głowę. Rozważania na temat nieskalanej Maryi Panny doprowadziły do ustanowienia dogmatu o Jej Niepokalanym Poczęciu. Został on uroczycie ogłoszony przez papieża Piusa IX w konstytucji apostolskiej „Ineffabilis Deus” w dniu 8 grudnia 1854 roku: „*Ku chwale świętej i nierozdzielnej Trójcy, ku czci i ozdobie Panny Bogarodzicy, ku podwyższeniu wiary katolickiej i pomno-*

żeniu chrześcijańskiej religii, mocą Pana naszego Jezusa Chrystusa, błogosławionych apostołów Piotra i Pawła oraz Naszą oświadczamy, ogłaszamy i stanowimy, że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna w pierwszej chwili poczęcia szczególną wszechmocnego Boga łaską i przywilejem, przez wzgląd na zasługi Chrystusa Jezusa Zbawiciela rodu ludzkiego, zachowana była wolna od wszelkiej skazy pierworodnej winy, jest od Boga objawiona, a przeto od wszystkich wiernych mocno i stale ma być wierzona.”

Papież podkreśla, że to dzięki szczególnej Łasce jaką Maryja Panna otrzymała od Boga została zachowana od grzechu pierworodnego, czyli jest nieskalana, święta i najczystsza w całym swoim jestestwie. Łaskę tę przedstawił Jej Bóg w chwili Zwiastowania kierując przez anioła do Niej słowa: „Raduj się Pełna Łaski” (Łk 1,28). Słowa takie nigdy wcześniej nie były kierowane przez Boga do żadnej innej osoby. Wskazuje to na wyjątkowość przekazu i ukazuje Maryję jako posiadaczkę szczególnych łask jakich nikt inny wcześniej nie był godzien otrzymać. Jest Ona przez to skarbnicą wszelkiego dobra i czystego sumienia. Ma swój udział w dziele zbawienia wraz ze swoim Synem, ponieważ przez przywilej narodzenia Zbawiciela uświęciła siebie a także cały świat.

Błogosławieństwo jakie zostało Jej udzielone potwierdzone jest w Nowym Testamencie słowami Elżbiety, kiedy to widząc brzemienną Maryję przemówiła do Niej słowami: „błogosławionas Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twojego”. Łaska, świętość, czystość i błogosławieństwo potwierdzają Jej Niepokalane Poczęcie, bo tylko będąc nieskalaną, przepełnioną Łaską od Najwyższego i pozbawioną wszelkiego grzechu mogła zostać Matką Boga, Zbawiciela świata.

Od czasu ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Maryi Panny wiara w jej świętą czystość została przyjęta i wiernie głoszona. Parę lat po wydaniu Bulli „Ineffabilis Deus” stało się coś, co bez wątplenia jeszcze bardziej potwierdziło prawdy w niej ogłoszone – było to objawienie się Matki Bożej we francuskim Lourdes. Pierwsze objawienie się Maryi miało miejsce w 1858 roku, kiedy to w grocie skalnej ukazała się Ona młodej dziewczynie Bernadecie. Przez dziewczynkę nazwana została Piękną Panią, natomiast sama Maryja przedstawiła się słowami: „*Ja jestem Niepokalane Poczęcie...*”. Skoro sama Matka Boża przedstawiła siebie w ten sposób, trudno nie wierzyć Jej słowom.

NIEPOKALANIE POCZĘTA

ks. KRZYSZTOF JAROSZ

DOGMAT O NIEPOKALANYM POCZĘCIU MARYI MÓWI, ŻE NAJŚWIĘTSZA MARYJA PANNA OD PIERWSZEJ CHWILI POCZĘCIA, MOCĄ PRZEWIDZIANYCH ZASŁUG JEZUSA CHRYSZTUSA, ZOSTAŁA ZACHOWANA OD WSZELKIEJ ZMAZY GRZECHY PIERWORODNEGO. NIBY WSZYSTKO JASNE, ALE CO TO WŁAŚCIWIE ZNACZY?

Co to jest grzech pierworodny?

Łacińska nazwa tego grzechu brzmi *peccatum originale*. Można by to przetłumaczyć dosłownie jako grzech źródłowy [*origo* po łacinie znaczy źródło, więc w tym sensie można powiedzieć *oryginalny*], pierwotny. Określamy tak skłonność człowieka do zła, jakiegoś 'pęknięcie' w naszej naturze, które sprawia, że często nie kierujemy się miłością (choć w głębi serca to właśnie ona nas pociąga), ale szeroko pojętym egoizmem i egocentryzmem. Skąd się w nas bierze ta skłonność, skoro Bóg stworzył nas z miłości i dla miłości, skoro stworzył nas jako dobrych? Objawienie Boże mówi nam o grzechu Adama i Ewy, który moglibyśmy nazwać właśnie grzechem pierworodnym w ścisłym znaczeniu (po łacinie brzmiałoby to *peccatum primogenitum*) – grzechem, który narodził się pierwszy w historii ludzkości.

Grzech pierwszych rodziców (pierwo-rodny)

Trzeci rozdział Księgi Rodzaju (Rdz) opowiada o tym w sposób obrazowy. Raj, czyli STAN trwania w przyjaźni z Bogiem, bycia zjednoczonym z Nim w miłości przedstawiony jest obrazowo jako przechadzanie się wspólnie ze Stwórcą w cudownym ogrodzie. (To obraz czytelny dla ludzi każdej kultury i każdego czasu). Oczywiście nie ma tam żadnego JABŁKA! Grzech nie polega na tym, że ukradli jabłko. Fakt nieposłuszeństwa Bogu jest ważny, ale to chyba jeszcze nie jest istota tego grzechu. Ważne jest CO ZROBILI, a nie tylko to, że zrobili coś wbrew woli Boga. Jeśli On im powiedział „Nie wolno wam sięgać po ten owoc”, to zrobił to z jakiegoś powodu, a nie po to, by zabronić im czegoś tak po prostu, nie wiadomo dlacze-

go, albo by im uprzykrzyć życie. (Nota bene w takim kierunku idzie rozumowanie, które Szatan podsuwa Ewie). Mowa jest o owocu „drzewa poznania dobra i zła”. Bóg mówi, aby ludzie nie sięgali sami po poznawanie dobra i zła. Dlaczego?

Co jakiś czas spotykam się z pytaniem, dlaczego Bóg dał człowiekowi wolność. Dlaczego możemy wybierać zło? Czy nie lepiej by było, gdyby człowiek po prostu wybierał dobro i nie chciał zła? Na te pytania często padają odpowiedzi, które według mnie nie są wystarczające. Niektórzy mówią: „gdyby nie było zła, nie cenilibyśmy dobra”, „na świecie byłoby nudno”, etc. W moim przekonaniu miłość nie jest nudna! Na przykład małżonkowie czy rodziny mogą się kochać, rozwijać swą więź, być przez to szczęśliwymi i wcale nie muszą doświadczyć zdrady, czy jakichś innych krzywd od siebie, aby docenić to, co dobre. Święci w niebie cenią dobro, zwłaszcza to najwyższe, którym jest sam Bóg, nawet bez doświadczania zła jako kontrastu. Inna odpowiedź, to „Bóg chce nas mieć jako wolnych i świadomych, a nie jakiegoś automaty zaprogramowane na dobro”. To prawda! Gdybyśmy nie byli wolni, gdybyśmy nie mogli podejmować realnych decyzji, które przynoszą konkretne skutki, wtedy nie moglibyśmy odpowiedzieć na miłość Boga ani nie moglibyśmy kochać ludzi. Ale czy wolność to możliwość wybierania zła? Czym jest wolność, to inny, wielki temat, teraz zobaczymy tylko co by było, gdyby wolność rzeczywiście domagała się wyboru zła. Wychodziłoby na to, że Jezus nie był osobą wolną. On przecież nigdy nie wybrał zła. Nie chodzi o to, że nie był do tego zdolny. Nie był wspomnianym wyżej automatem, który czy-

ni dobro, bo tak jest zaprogramowany i inaczej nie może. On zawsze czynił dobro, bo zawsze go chciał i zawsze był zdolny w wolny sposób je wybrać.

Czy nie byłoby lepiej, gdybyśmy wszyscy potrafili i chcieli tak żyć? Gdybyśmy w wolny sposób wybierali dobro? Wydaje mi się, że Bóg właśnie takimi stworzył ludzi i przestrzegł ich: „Nie szukajcie możliwości wybierania zła. Możecie być doskonale szczęśliwi żyjąc dobrem, ufając Mi, żyjąc w pełni Moją miłością, odpowiadając na nią i dzieląc się miłością z innymi ludźmi. Nie sięgajcie po poznanie dobra i zła!”.

Stało się inaczej. Grzech pierworodny to konkretne wydarzenie w historii ludzkości, które ukształtowało naturę człowieka [słowo *natura* nie oznacza tu oczywiście przyrody, *na tonie której* możemy wypoczywać w wakacje, ale SPOSOB ISTNIENIA CZŁOWIEKA]. Ukształtowało ono także relację człowieka do Boga, Szatana i innych ludzi. W dwóch pierwszych rozdziałach Rdz Bóg mówi nam, że stworzył nas dla dobra i miłości. W rozdziale trzecim mówi, że coś się potem wydarzyło. Nie da się odczytać jak to wydarzenie wyglądało – nie potrafimy odtworzyć jego przebiegu, przenikając przez obrazowy język Księgi Rodzaju. Nie ma natomiast wątpliwości, że jego skutki odczuwamy także my.

Jak się do tego ma poczęcie Maryi? cdn.

Tekst ten stanowi moją osobistą refleksję nad tajemnicami wiary. Nie jest to nauczenie Kościoła, choć jestem przekonany, że nie stoi z nim w sprzeczności.

NAUCZANIE KOŚCIOŁA O ŻYCIU SPOŁECZNYM

WSPÓLNOTA: MIASTO

MACIEJ BIAŁECKI, MACIEJ@BIALECKI.NET.PL

Miasta są znacznie starsze od państw. Powstawały jako wspólnoty ludzi chcących razem żyć i pracować, tworzących dobro wspólne. Inaczej niż księstwa, królestwa i cesarstwa, które na ogół powstawały w wyniku podbojów. Miastami były starożytne państwa greckie, miastem był Babilon i Rzym. O idealnym Mieście Bożym, niesłusznie tłumaczonym na język polski jako „Państwo Boże”, traktuje jedno z najważniejszych dzieł teologicznych św. Augustyna „De Civitate Dei”.

W czasach nowożytnych, dzięki gwałtownej migracji, zmianie warunków życia mieszkańców i spadkowi udziału rolnictwa w gospodarce, miasta jeszcze zyskały na znaczeniu.

„Kościół zwykł był zawsze jak najwierniej sprzyjać obywatelskim swobodom, wolnym od wybrków: dowodem tego najlepszym miasta włoskie.”

Kościół zawsze sprzyjał ich rozwojowi, widząc w nich miejsce realizacji aspiracji ludzi i wspólnot. Ojciec Święty Leon XIII w 1888 r. nauczał, iż Kościół „nie gani tych, którzy tego dokazać chcą, aby miasta żyły wedle swych praw, a obywatelom użyczono jak najobszerniejszej możliwości zwiększenia swych korzyści. Kościół zwykł był zawsze jak najwierniej sprzyjać obywatelskim swobodom, wolnym od wybrków: dowodem tego najlepszym miasta włoskie, które wówczas swym municypalnym ustrojem zdobyły pomyślność, dostatki, sławę, kiedy zbawienna moc Kościoła, nie doznając od nikogo przeszkód, wnikała we wszystkie części rzeczypospolitej” (encyklika „Libertas”).

Znany politolog amerykański Benjamin Barber w swojej najnowszej książce „If Mayors Ruled the World: Dysfunctional Nations, Rising Cities” („Gdyby burmistrzowie rządili światem: dysfunkcyjne narody, kwitnące miasta”) twierdzi, że rola miast w przyszłości będzie dalej

wzrastać, gdyż tylko one są w stanie sprostać wyzwaniom globalizacji i skutecznie rozwiązywać problemy obywateli. Wraz z rozwojem miast i ukształtowania się miejskiego stylu życia, zaczęły w nich jednak narastać patologie. Ojciec Święty bł. Jan XXIII przestrzegał: „w niezmiernych miastach przemysłowych [...] w zawrotnym kłębowisku nowoczesnego życia umysły stają się nieraz oschłe i ulegają gnębiącym rzeczom doczesnym” (encyklika „Grata recordatio”).

Miasto ma wszelkie predyspozycje do tego, by być zarządzane przez swoich mieszkańców. To nie przypadek, że demokrację wynaleziono w greckim polis. Zgromadzenie na niedużym terytorium znacznej liczby

przedstawicieli różnych zawodów, ze znacznym udziałem osób wykształconych, sprzyjało debacie o dobru wspólnym i powstaniu forum - jak pisał Ojciec Święty bł. Jan Paweł II - otwartego „dla szerokiego ogółu obywateli, gdzie podejmowano decyzje dotyczące polityki i interesów oraz wypełniano obowiązki religijne; było to miejsce, w którym toczyło się życie społeczne miasta i gdzie na światło dzienne wychodziły najlepsze i najgorsze strony natury ludzkiej. Forum było zatłoczoną i tętniącą ży-

ciem przestrzenią w środku miasta, miejscem, które odzwierciedlało kulturę otaczającego środowiska, a jednocześnie tworzyło własną kulturę” (orzędzie na XXXVI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu).

Tradycje samorządu miejskiego w Polsce sięgają XIII wieku. W miastach lokowanych na prawie niemieckim funkcjonowały rady

miejskie i burmistrzowie, których wybierali bogatsi mieszczaństwo. Na terenach wiejskich najważniejszą jednostką samorządu terytorialnego była parafia. We wczesnej Polsce Piastów jej rolę pełniło tzw. opole. Wraz z zanikiem państwa stanowego formy samorządu miejskiego i wiejskiego upodobniły się do siebie.

Dzisiaj miasto to po prostu gmina mająca prawa miejskie, konsekwencje których przejawiają się głównie w sprawach finansowych, podatkowych i w zagospodarowaniu przestrzennym. W każdej gminie mieszkańcy wybierają oddzielnie radnych, a oddzielnie wójta (w gminach wiejskich), burmistrza lub prezydenta miasta. Te trzy funkcje w świetle prawa są identyczne, różnią się tylko splendorem nazwy. Czym innym natomiast są burmistrzowie dzielnic w Warszawie: ci wybierani są w odmienny sposób (przez rady dzielnic) i mają inne, mniejsze kompetencje, a z burmistrzami miast łączy ich tylko nazwa.

Pozycja miast i gmin w państwie powinna odpowiadać zasadzie pomocniczości. Według Konstytucji RP teoretycznie w naszym kraju tak jest: samorząd terytorialny wykonuje zadania publiczne nie zastrzeżone dla władz wyższego szczebla, czyli państwowych, a spośród jednostek samorządu terytorialnego to gmina wykonuje wszystkie zadania nie

„Pozycja miast i gmin w państwie powinna odpowiadać zasadzie pomocniczości.”

zastrzeżone dla jednostek wyższego szczebla, czyli powiatu i województwa. Praktyka jednak jest inna. Sądy dość często uchylają decyzje władz gminnych pod pozorem, że dotyczą one spraw, do których rozpatrywania gmina (ale też nikt inny) nie ma kompetencji. Widmo centralizmu ciągle krąży nad polskim samorządem.

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

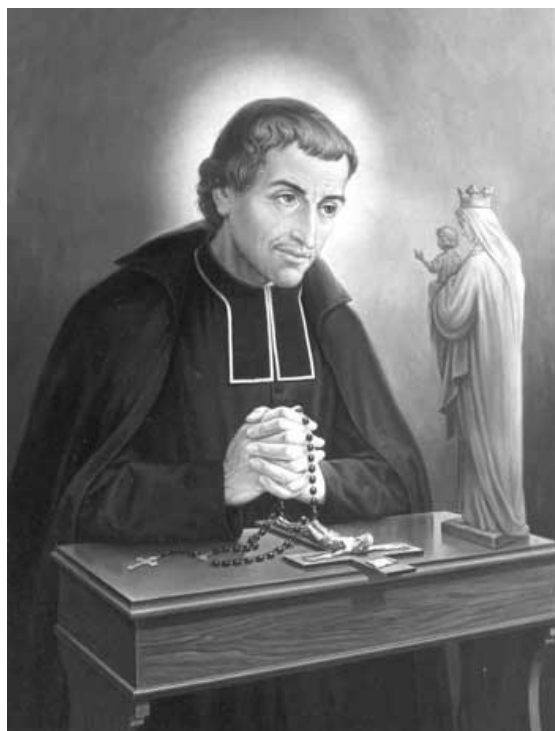
W NIEWOLI MIŁOŚCI

ŚWIĘTY LUDWIK MARIA

GRIGNON DE MONTFORT

EWELINA MALESA

PRAKTYKOWAŁ I GŁOSIŁ NABOŻEŃSTWO DO MATKI BOŻEJ, POLEGAJĄCE NIE NA POBOŻNOŚCI, ALE NA CAŁKOWITYM ODDANIU SIĘ MARYI, KTÓREJ ODDAŁ SIĘ W „NIEWOLĘ MIŁOŚCI”.



Ludwik urodził się 31 stycznia 1673 r. w Montfort-La-Cane w Bretanii, tj. w północno-zachodniej Francji. Następnego dnia rodzice na chrzcie nadali mu na imię Ludwik. Jego ojciec był adwokatem, matka zaś córką urzędnika miejskiego w Rennes. W późniejszym czasie Ludwik dodał do swego pierwszego imienia imię Maria, które podkreślać miało jego nabożeństwo do Matki Bożej. Natomiast „De Montfort” nie jest oznaką tytułu szlacheckiego, ale nazwą miejsca, gdzie św. Ludwik był ochrzczony. Dlatego znamy go jako Ojca Montfort.

Ludwik pochodził z bardzo pobożnej rodziny. Przyszedł na świat jako drugi z osiemnaściorga dzieci, z których czworo wybrało szczególną służbę Bogu. Miał zaszczeploną miłość

i cześć do rodziców, mocno okazywał wdzięczność matce, która była wzorem w wychowywaniu dzieci.

Od 12 roku życia uczył się w jezuickim kolegium w Rennes czyniąc postępy w dziedzinie filozofii. Odznaczał się wybitnymi cechami charakteru: żywą inteligencją, głęboką pobożnością i szczególnym synowskim nabożeństwem do Maryi Panny. W środowisku Rennes spotkał się z obrazami biedy miejskich przytułków. Organizował więc pomoc tym, którzy nie ośmielali się o nią prosić, osamotnionym i odsuniętym w cień przez swe ubóstwo. Ludwik wstąpił do „Kongregacji Najświętszej Panny” co uczynił z radością i oddaniem dla

głębszego życia wiarą i nabożeństwem do Maryi. Tej drogi apostolskiego zaangażowania już nigdy nie opuścił. Na modlitwie rozeznawał, by oddać całe życie w posłudze Bogu i ludziom. Próbował swych sił w pracy z umierającymi i jako bibliotekarz, gdzie pogłębiał swoją wiedzę o Maryi Pannie czytając

dzieła Ojców Kościoła i świętych.

Do następnego etapu – kapłaństwa – przygotowywał się w zgromadzeniu św. Sulpicjusza w Paryżu od 1693 roku. Poszedł tam pieszo, ok. 300 km, modląc się żarliwie. Spotykał na drodze biedaków. Jednemu oddał swoje ostatnie oszczędności przekonany, że oddaje Jezusowi wszystko to, co ma. Z drugim zamienił się odzieniem, przywdziewając jego brudne, a pozbywając się swojego.

Podczas swojej Mszy prymicyjnej w 1700 r. omadlał postawione sobie główne zadanie: „nauczanie katechizmu wśród ubogich i głoszenie nabożeństwa do Matki Bożej”. Został kapelanem w szpitalu i założył wraz z Marią Ludwiką Trichet zgromadzenie żeńskie dla pielęgnowania chorych, pod wezwaniem Bożej Mądrości. Dla chorych organizował zbiórki żywności i pochylał się z troską nad każdym najmniejszym. Cierpiąc wskutek zazdrości i złości zarządców szpitala udał się do Rzymu z pytaniem o życzenia papieża co do jego osoby. Od Klemensa XI otrzymał błogosławieństwo, krzyż i tytuł „Misjonarza Apostolskiego” w nauce zasad wiary i odnawiania przyrzeczeń chrztu świętego

Papież Jan Paweł II tak pisał o swoim spotkaniu z doktryną Św. Ludwika Montfort: „Święty Ludwik-Maria Grignon de Montfort stanowi dla mnie postać znaczącego odniesienia, która mnie oświecała w ważnych chwilach mego życia, kiedy byłem ukrytym seminarzystą i kiedy pracowałem w fabryce Solvay w Krakowie. Mój kierownik duchowy poradził mi rozważyć „Traktat o Prawdziwym Nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”. Przeczytałem i ponownie czytałem wiele razy z wielką korzyścią duchową tę cenną książeczkę ascetyczną, której niebieska okładka poplamiała się od sody. Umieszczając Matkę Chrystusa w relacji z tajemnicą Trójcy, Montfort pomógł mi zrozumieć, że Dziewica należy do planu zbawienia z woli Ojca, jako Matka Słowa Wcielonego, że Ona poczęła przez działanie Ducha Świętego”.

wśród mieszkańców Francji. Przez 10 lat wędrując pieszo prowadził misje w ok. 200 parafiach, uczył śpiewów religijnych, zapisywał wiernych do bractw: Różańca świętego, Milicji św. Michała, Przyjaciół Krzyża. Zwalczał szkodzące się wpływy jansenizmu. Ludwik miał łatwość przemawiania do ludu, jego słowa były zrozumiałe, trafiały do serc, wywoływały głębokie przeżywanie wiary. Dodatkowo podejmował w intencji przemiany serc grzeszników wiele pokut.

Ludwik odznaczał się szczególnym nabożeństwem do Matki Bożej. Zawierzył się Jej, to znaczy: oddał się Jej w „niewolę miłości” i na wyłączną

własność. Chciał, żeby to Ona prowadziła go do Jezusa, którego – jako najważniejszego – zawsze stawiał na pierwszym miejscu. Montfort w ręce Maryi złożył wszystkie swoje zasługi, modlitwy, posty, uczynki pokutne, prace apostołskie, całą swoją osobę. Napisał dwa niewielkie, ale bardzo znaczące dzieła: „Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny” [inne tłumaczenie tytułu „Traktat o doskonałym...”], w którym szeroko rozwinął i uzasadnił korzyści, jakie daje to całkowite oddanie się Maryi oraz „Tajemnica Maryi”, w którym krótko przedstawił istotę duchowości Maryjnej. Ludwik Maria opracował

także kolejne teksty regulaminów zakładanych przez siebie wielu bractw. Ułożył ponad sto pięćdziesiąt tekstów pobożnych pieśni. Zostawił po sobie również kilka traktatów teologicznych i ascetycznych. Zawsze wyznaczał sobie drogę „pod prąd” podtrzymywany silną wiarą. Pokonywał przeciwności losu – jak prawdziwy apostoł – biegnąc do wyznaczonego celu. Zbyt intensywna apostołska praca w wyczerpała jednak w końcu siły Świętego. Pożegnał on ziemię i narodził się dla nieba 28 kwietnia 1716 roku, mając 43 lata. Jego pisma odkryto i opublikowano dopiero po jego śmierci, w XIX w.

CZŁOWIEK NUMERU

IRENA KIEŁTYK - MATKA KAPŁANA

MAM TRZECH SYNÓW: PIOTRA, ADAMA I STANISŁAWA. ZAWSZE MARZYŁAM, ABY JEDEN Z NICH ZOSTAŁ KAPŁANEM.



Irena i Jan Kiełtykowie podczas prymicji syna

Adam urodził się w Gdańsku. Kiedy miał 3 miesiące zachorował bardzo poważnie. Był umierający. Lekarzka bojąc się, że nie przeżyje, ochrzciła go w szpitalu z wody. Prosto ze szpitala, udałam się do kościoła Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Gdańsku-Wrzeszczu. Długo się modliłam oddając go pod opiekę Najświętszej Pani.

- Jeżeli nie dla mnie, to niech żyje dla Ciebie.

Adam wyzdrowiał.

Przenieśliśmy się z Gdańska do Warszawy i zamieszkaliśmy na Górcach. Wszyscy trzej synowie byli ministrantami. Najpierw został nim Piotr, potem Adam. Następnie obaj zaliczyli kurs lektorski prowadzony przez ks. prof. Wiesława Kądzielę (odpowiedzialnego za formację lektorów w archidiecezji warszawskiej), na który uczęszczali do kościoła seminarijnego na Krakowskim Przedmieściu.

Stas widząc swoich starszych braci przy ołtarzu także marzył o zostaniu ministrantem. I ksiądz proboszcz Zenon Trzaskowski wyraził zgodę, aby sześciolatek Stas także rozpoczął służbę przy ołtarzu.

Kiedyś ekipa Telewizji Polskiej nagrywała dla programu „Raj” audycję o ministrantach w naszej parafii. Część zdjęć kręcono także w naszym mieszkaniu.

Na pytanie redaktora, czy Stas zostanie księdzem, ten odpowiedział:

- Ja to nie, ale brat nie wiem, nie wiem..

Najstarszy Piotr wraz z księdzem Wojciechem Kosteckim wyjechał latem na obóz organizowany przez naszą parafię. Poznał wówczas Wiesię i zaczął z nią chodzić. Zrozumiałam, że najstarszy syn wybierze małżeństwo a nie kapłaństwo. Z przepowiedni Stasia został jeszcze jeden.

Pomyślałam, że może Adam spełni moje nieujawniane marzenie. Adam od małego był chłopcem bardzo kontaktowym, lubił towarzystwo. Zawsze wokół niego pojawiali się chłopcy i dziewczęta. Ale jednocześnie nawiązywał kontakty z księżmi pojawiającymi się w naszej parafii. Lubiał naszego pierwszego proboszcza ks. Zenona Trzaskowskiego. Jak tylko pojawiał się jakiś kleryk w naszej parafii (a był wówczas w szkole średniej) zapraszał go do nas do domu. Wiem, że z tego okresu zachowało się do dziś kilka przyjaźni, jak np. z ks. Grzegorzem Kudlakiem czy z ks. Markiem Przybylskim. Z ks. Markiem Adam spotykał się często w trakcie świąt i wakacyjnych przerw. Myślę, że ks. Marek jako starszy kolega (Adam wstąpił do seminarium jak ks. Marek był na szóstym roku) odślaniał przed Adamem realia seminarijnego życia, które przecież dla młodego chłopaka musiały się kojarzyć z jakimś obcym światem.

ciąg dalszy na str. 9

W TROSCE O RODZINĘ

MĘSKI WYMIAR WIARY

TROCHE SIĘ BAŁEM, ŻE KTOŚ ZAPYTA, PO CO TAM JADĘ, BO PRZECIEŻ GŁUPIO ODPOWIEDZIEĆ, ŻE JADĘ TAM WŁAŚCIWIE DLATEGO, ŻE AKURAT MAM WOLNE.

Kiedy usłyszałem o „MĘSKIM WYMIARZE WIARY”, pomyślałem „Właściwie mógłbym tam pojechać, jestem przecież mężczyzną, nigdy na czymś takim nie byłem i może tam być fajnie. Ale ja przeważnie pracuję w weekendy, więc to nie dla mnie”. Kiedy okazało się, że mam wtedy wolne, coś mnie tknęło i postanowiłem pojechać.

Autokar, którym mieliśmy jechać (w mojej wyobraźni) okazał się samochodem osobowym, no ale za to wszystkie miejsca zajęte – jedzie nas czterech i ks. Krzysztof. Na skutek utrudnień drogowych dojechalismy na nocleg do Seminarium Salezjanów dopiero około 22, tracąc udział w pierwszej sesji.

W sobotę pobudka o 7, dojazd do Centrum Edukacyjnego „Radosna Nowina 2000” w Piekarach, śniadanie, rejestracja i sesja dla nas pierwsza, lecz dla większości już druga. No to ta nudna (jak przypuszczałem) konferencja na temat Męskiego Wymiaru Wiary, miała się rozpocząć. Jak ja wytrzymam cały dzień słuchając jednego „gościa” z Anglii - pomyślałem? Na szczęście myśl o zaplanowanych tego dnia atrakcjach sportowych (basen, sauna itp.) pozwalały mi nie tracić dobrego humoru. Zebrany tłum mężczyzn w różnym wieku (ok. 400 osób) zdawał się już czuć, co ma się wydarzyć tego dnia, my na razie trochę niepewnie włączaliśmy się w śpiew na wprowadzenie. Po pierwszej sesji już wiedziałem, że to, co

mówi Charles Whitehead (jest on światowym liderem Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej, a równocześnie liderem ekumenicznego ruchu mężczyzn „Harvesters” w Wielkiej Brytanii) na pewno nie jest nudne, są to niesamowite świadectwa z jego życia, których słucha się z zapartym tchem, przezwane jedynie wybuchami śmiechu, bo była w tym spora dawka poczucia humoru. Coraz szerzej otwierają mi się oczy, ponieważ wszystko to, co mówi trafia celnie do mnie, do mojego serca, niby takie proste oczywiste rzeczy, ale wypowiedziane sprawiają, że wszystko mi się układa w jedną całość, wszystko się zgadza. Czuję się tak, jakby Charles przyjechał tu po to, aby to powiedzieć tylko do mnie. Po trzeciej sesji czas na obiad, a po obiedzie czas wolny. Ale odeszła mi już ochota na atrakcje sportowe, udałem się do kościoła gdzie była możliwość skorzystania z sakramentu pokuty i pojednania. I tak czując się teraz jakby parę kilogramów lżej, mogłem dalej obserwować, co dzieje się ze mną i jak domyślałem się z innymi w wieczornej części dnia. Szczelina, jaką zrobiłem w moim sercu, otworzyła się teraz na oścież na działanie Ducha Świętego. Gdyby ktoś spojrział z zewnątrz (np. oglądając to w Internecie – bo jest taka możliwość) mógłby pomyśleć – i to mają być prawdziwi mężczyźni? To jakaś banda lekkich świrów, która śpiewa, klaszcze, wyciąga ręce w górę, modli się z uśmiechem lub łzami na twarzy, przecież to takie nie męskie. Ale ja już tak nie myślałem, ja byłem tam w środku i chcia-



dobremedia.org

łem tam być i czuć to jak Duch Święty napędza mnie, dając mi wielką siłę. Na koniec dnia dopełniła wszystkiego Msza Święta, z biskupem Rysiem (swoją drogą dziwiłem się, dlaczego wszyscy na niego mówią Rys, przecież to biskup i wypadałoby raczej powiedzieć Ryszard). Wygłoszona Homilia (jest na stronie www.dobremedia.org) bp Grzegorza Rysia i cała atmosfera sprawiła, że poczuliśmy się razem ze sobą zjednoczeni, a gdy wspólnie śpiewaliśmy, czułem się jak rycerz przed bitwą śpiewający Bogurodnicę – taka była moc 400 męskich gardeł, że aż dreszcz po mnie przeszedł.

Ostatniego dnia już bez księdza Krzysztofa (musiał wracać do Warszawy) wszyscy w dobrych humorach i z uśmiechem na twarzy wysłuchaliśmy ostatniej sesji Charlesa, potem kilku wzruszających świadectw braci z przeżytego weekendu i niedzielna Eucharystia. Na samym końcu wymieniliśmy się z bratem stojącym obok identyfikatorami, tak, aby przez cały następny rok modlić się za niego. Ja wymieniałem się z Bartkiem, wiedziałem co robię, bo widziałem, że on się dużo modli. Po obiedzie wsiedliśmy do samochodu i tym razem już bez przygód, choć cały czas padało, z modlitwą na ustach o 19 byliśmy już na Górcach.

Tak, więc okazało się, że Pan Bóg miał dla mnie inny plan, od tego, jakiego ja oczekiwałem i nudna konferencja



dobremedia.org

okazała się rekolekcjami, na które czekałem. Wystarczyło uchylić drzwi, aby spływała na mnie łaska, o której nie miałem nawet pojęcia.

Na razie czuję, że moje akumulatory są naładowane i roznosi mnie energia, ale co będzie po jakimś czasie, gdy wróci proza zwykłego życia ze swoimi problemami? – Nie wiem. Ale wiem już, że nie jestem sam. Pan Bóg daje

mi naprawdę dużo możliwości, aby ten akumulator ciągle doładowywać. Myślę, że to może być częsta Eucharystia, modlitwa – specjalny czas w ciągu dnia wyznaczony na rozmowę z Panem Bogiem, tak aby móc odczytać znaczenie słów „Bądź wola Twoja” (ja teraz jeszcze dodaję – a nie moja). Dobrze by także było znaleźć jakąś wspólnotę lub chociaż jedną osobę, (o czym wspominał

Charles), aby dzielić się z nią modlitwą i naszymi problemami. Myślę, że nie powinno to być trudne żyjąc w tak dużym mieście jak Warszawa i mając do dyspozycji obecnie dostępną technologię (Internet, zaawansowane telefony komórkowe itd.), to są wszystko dary od Boga, musimy tylko nauczyć się z nich mądrze korzystać.

PAWEŁ

IRENA KIEŁTYK - MATKA KAPŁANA

ciąg dalszy ze str. 7

Bardzo cieszyłam się przyjaźnią Adama z Rafałem Sikorskim. Dostyc często się spotykali w okresie szkolnym. Zapewne musieli rozmawiać także o powołaniu, skoro obaj wstąpili do seminarium w tym samym czasie.

W sposób szczególnie Adam związał się z ks. Januszem Chwaluczkiem, emerytowanym profesorem antropologii na uniwersytecie Laval w Quebec. Ks. Janusz po przejściu na emeryturę przyjechał do Warszawy, zamieszkał na naszym osiedlu i odprawiał w niedziele Mszę św. Adam spotykał się z nim bardzo często. Prowadzili długie rozmowy. Były to zapewne rozmowy Mistrza z uczniem, w trakcie których ks. Janusz opowiadał nie tylko o teologii, ale o swoich licznych podróżach po świecie. Był bardzo ciekawym człowiekiem, w którego szerokie horyzonty myślowe nigdy nie oddaliły od prostej i żywej wiary. Na pewno miał znaczący wpływ na podjęcie decyzji Adama o wstąpieniu do seminarium. Ks. Janusz był znany ze swojego poczucia humoru, dostyc często droczył się z Adamem mówiąc mu, że na gruby brzuch i krzywe nogi najlepsza jest sutanna – zakryje wszystko! Ksiądz Janusz był przekonany o powołaniu Adama.

- Będzie księdzem – mawiał ks. profesor, kiedy mnie spotykał.

Adam poznał też bardzo już sędziwą matkę ks. Chwaluczka, panią Kazimierę, mieszkającą w Białej Podlaskiej. Utrzymywał z nią kontakt także po śmierci ks. profesora. Odwiedzał ją. Była bardzo prostą i ciepłą osobą, która przekazała swojemu synowi to, co najcenniejsze: niezachwianą wiarę w Boga i miłość do Matki Bożej.

Średni syn ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Jana Śniadeckiego przy ul. Żelaznej. W czasie wakacji spotkałam jego wychowawczynię.

- Czy to prawda, że Adam wstąpił do seminarium duchownego? Jestem tym bardzo zaskoczona. Nie spodziewaliśmy się tego po nim. Był duszą towarzystwa. Aż mi się nie chce wierzyć.

Kiedy szedł do seminarium, powiedział, że to wyjście z domu rodzicielskiego na zawsze. Odprowadził go Staś. Ja stałam w oknie i patrzyłam za nim, dopóki był widoczny. I rzeczywiście, nastał całkiem inny okres w naszym życiu. Mógł nas odwiedzać tylko w czwartki. Bardzo często przyprowadzał do domu kleryków spoza Warszawy. Ale ten okres był najbardziej radosny dla mnie. Jak

już wspominałam, zawsze kogoś przywoził ze sobą do domu. W wigilię też mieszałam dodatkowych gości z racji imienin Adama. Było gwarno, wesoło, radośnie. Pamiętam jego długie rozmowy ze mną.

W sobotę 28 maja 2005 roku o godz. 10.00 w archikatedrze warszawskiej Adam i Rafał Sikorski z naszej parafii otrzymali z rąk kardynała Józefa Glempa Prymasa Polski święcenia kapłańskie. W sumie Warszawskie Seminarium Duchowne ukończyło wówczas 14 diakonów. Ponadto był kamilianin i 5 diakonów z Seminarium Misyjnego „Redemptoris Mater”. We Mszy św. w archikatedrze byli obecni wszyscy trzej księża z naszej parafii, ks. Marek Przybylski i nasz dawny wikariusz Francesco Faraci.



ks. Janusz Chwaluczki i kleryk Adam

Po skończeniu seminarium Adam odprawił Mszę św. prymicyjną najpierw w kościele św. Anny, w następną niedzielę na Górcach, potem jeszcze w parafii św. Józefa Oblubieńca na Kole i w Warce, gdzie odbywał praktyki podczas studiów.

Jego pierwszą placówką była parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Michałowicach - Opaczy pod Warszawą, gdzie pracował z proboszczem, ks. prałatem Leonem Firlejem. Rozpoczął posługę kapłańską w lipcu 2005 roku. Już 7 września rozpoznano u niego białaczkę. Zawalił mi się świat. O jego zdrowie modliło się całe Wyższe Metropolitalne Seminarium Duchowne, zakony kontemplacyjne. Poprosiłam o odprawienie Mszy św. w jego intencji na Jasnej Górze, w naszej parafii. Seminarzyści oddawali krew. Każdy chciał pomóc. Pierwszy miesiąc choroby spędził w szpitalu. Pamiętam, że ks. proboszcz Leon modlił się o jego uzdrowienie, o cud. Ksiądz proboszcz bardzo zaopiekował się Adamem w czasie jego choroby, traktował go jak syna.

Rozważano przeszczep szpiku kostnego. Okazało się, że nikt z rodziny nie może mu pomóc. Nawet w banku światowym nie było dla niego dawcy. Leczono go środkami farmakologicznymi.

cdn.

ZANOTOWAŁA MIROSŁAWA PAŁASZEWSKA

Z ZAPISKÓW MIROSŁAWY PAŁASZEWSKIEJ:

poniedziałek, 12 września 2005

W czwartek Adam poszedł na badania. Tego samego dnia o 21.00 zadzwoniła na plebanię lekarka i poinformowała ks. proboszcza, że Adam jest chory na białaczkę. Ksiądz poinformował go o tym w piątek rano. Od razu w piątek dali mu chemię, w sobotę i niedzielę także. Dzisiaj miał pobierany szpik. Znieczulenie miejscowe, niezbyt przyjemne badanie. Od razu w piątek lub sobotę jego znajomy ksiądz pojechał na Jasną Górę i sprawował Mszę w intencji chorego. Wiesia z Piotrkim byli na Jasnej Górze w niedzielę. W naszym kościele podczas każdej Mszy św. modlono się także o jego zdrowie. O godz. 20.00 wieczorem Mszę św. w Jego intencji sprawował ks. Maciej razem z ks. Markiem Przybylskim i ks. Rafałem Sikorskim (był wyświęcony w maju razem z Adamem). Takim sposobem byłam wczoraj dwa razy na mszy św. (rano o 8.30 i wieczorem o 20.00). Dzisiaj z kolei o godz. 7.00 była sprawowana Msza w kaplicy przed Cudownym Obrazem MB Częstochowskiej. O tej samej porze w duchowej łączności z Częstochową ks. proboszcz współcelebrował (razem z ks. Robertem, który modlił się w innej intencji) Mszę św. Od dzisiaj po Mszy św. o 18.00 jest odmawiany różaniec w intencji odzyskania zdrowia przez ks. Adama. Wczoraj w szpitalu odwiedził go ks. rektor, nasz ks. proboszcz, jego aktualny proboszcz, bardzo dużo ludzi.

MAŁE CO NIECO

KOTLETY Z NIESPODZIANKĄ

DZIŚ POLECAM KOTLECICKI Z MIELONEGO MIĘSA FASZEROWANE PIECZARKAMI I POREM. MOGĄ BYĆ DOSKONAŁĄ ALTERNATYWĄ DLA ZWYCZAJNYCH KOTLETÓW MIELONYCH.

Pora umyć i pokroić w półplasterki. Pieczarki umyć i pokroić w drobną kostkę, następnie udusić warzywa na maśle. Doprawić gałką muszkatową, solą i pieprzem i zostawić do wystygnięcia. Do mięsa dodać jajko, bułkę tartą, musztardę oraz do smaku sól, pieprz i cząber. Z masy mięsnej uformować płaskie koltety. Na środku ułożyć farsz i zawiązać tak, aby farsz nie wydostał się na zewnątrz w czasie smażenia. Usmażyć na oliwie.

Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: www.pocztowkizkuchni.blogspot.com.

I.Z.



Składniki:

*1 kg mielonego mięsa
1 por
6-8 pieczarek
1 łyżka musztardy
1 jajko
2 łyżki bułki tartej
sól
pieprz
gałka muszkatowa
cząber
1 łyżka masła do duszenia
oliwa do smażenia*

DO ZOBACZENIA, DO USŁYSZENIA

8 grudnia, godz. 13.00, Sala Koncertowa Art.Bem, bilety 10 zł

„Kabaret Korniki” - spotkanie kabaretowe (dla dzieci od 6 roku życia)

8 grudnia, godz. 14.00-20.00, Ratusz Dzielnicy Bemowo, wstęp wolny

„Jedyne takie Muzeum” - gra miejska

10 grudnia, godz. 18.30, Sala Koncertowa Art.Bem, bilety 20 zł (ulgowe 15 zł)

„Opowieść Wigilijna” - słuchowisko radiowe na żywo Teatru „Ekipa” na podstawie opowiadania Karola Dickensa (reżyseria: Ainok Tyldo)

14-15 grudnia, godz. 12.00-18.00, Art.Bem

„Świąteczny Jarmark Różności”, któremu towarzyszyć będą m. in. pokazy „Taneczny prezent na święta” w wykonaniu Studia Tańca Spin Freekies i koncerty: „Na całej połaci śnieg” w wykonaniu grupy wokalnejsz Nota Bene, „Rozrywkowe kolędowanie z The Voices” oraz „Gospel” w wykonaniu uczniów Autorskiej Szkoły Muzyki Rozrywkowej i Jazzu I i II stopnia im. Krzysztofa Komedy

15 grudnia, godz. 12.30, parafialny ośrodek kultury Marta - kościół pw. Bogurodzicy Maryi, wstęp wolny

„Rycerze i ich muzyka” - spotkanie muzyczne dla dzieci

15 grudnia, godz. 12.30, sala przyparafialna kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, wstęp wolny

„Ja też jestem kompozytorem” - spotkanie muzyczne dla dzieci

15 grudnia, godz. 13.00 i 14.30, Sala Koncertowa Art.Bem, bilety 10 zł

„Kryształowa Królowa Śniegu” - teatralny poranek bajkowy na podstawie baśni Hansa Christiana Andersena (dla dzieci od 3 roku życia)

INTENCJE MSZALNE

9 XII – poniedziałek

- 6.30 Dziękczynno-błagalna za Danutę i Adama z prośbą o potrzebne łaski
- 6.30 O potrzebne łaski dla Marty i jej rodziny za wstawiennictwem Matki Bożej Niepokalanej, św. Józefa i św. Charbela
- 7.30 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla rodziny przez wstawiennictwo św. Józefa i św. Michała
- 7.30 Za dusze czyścicowe, za wstawiennictwem Matki Bożej Niepokalanej, św. Józefa i św. Charbela
- 18.00 W intencji zmarłych polecanych w wypominkach

10 XII – wtorek

- 6.30 Za dusze czyścicowe, za wstawiennictwem Matki Bożej Niepokalanej, św. Józefa i św. Charbela
- 7.30 Dziękczynna za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo dla Tomasza z okazji urodzin
- 18.00 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla rodziny przez wstawiennictwo św. Józefa i św. Michała

11 XII – środa

- 6.30 Za dusze czyścicowe, za wstawiennictwem Matki Bożej Niepokalanej, św. Józefa i św. Charbela +Daniela Kleta
- 7.30 Nowenna do Matki Bożej

12 XII – czwartek

- 6.30 Dziękczynna z ok. 75. urodzin Haliny Połec, z prośbą o Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla Jubilatki i całej rodziny
- 7.30 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla rodziny przez wstawiennictwo św. Józefa i św. Michała
- 7.30 +Eugeniusz Kozłowski, Bronisława Pawelczyk, Bolesław Olszowski
- 18.00 +Kazimierz i Bogdan Łabęda

13 XII – piątek

- 6.30 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla rodziny przez wstawiennictwo św. Józefa i św. Michała
- 7.30 Za dusze w czyścicu cierpiące
- 7.30 +o. Jan Zasowski
- 18.00 +Lech Antosik, rodzice Jadwiga i Andrzej, Andrzej Wiśniewski, rodzice Marianna i Józef

14 XII – sobota

- 6.30 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla rodziny przez wstawiennictwo św. Józefa i św. Michała
- 7.30 +Janina Parol w 34 rocz. śmierci
- 18.00 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla Oliwii w 3. urodziny

15 XII – niedziela

- 7.00 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla rodziny przez wstawiennictwo św. Józefa i św. Michała
- 8.30 +Henryka Grzybowska w 9. rocz. śmierci
- 10.00 +Jan Tatara w 3. rocz. śmierci
- 11.30 +Feliksa i Czesław Maciejak
- 13.00 W intencji parafian
- 16.00 O Boże błogosławieństwo i łaskę dla Ewy w dniu urodzin oraz dla Włodka, Oli i Wojciecha
- 18.00 +Andrzej Kowalczyk w 25. rocz. śmierci, Ryszard, Stanisław i Krystyna Kowalczyk, Jan, Henryk i Marianna Pleskot, Janusz Rosłaniec, Basia i Grzegorz Stajkowscy
- 20.00 +Zofia Kociatkiewicz, Aniela Jaworska, Helena Chamska

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla dorosłych

pn. po Mszy św. o 18.00 - ks. Mariusz Bagiński

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin

ks. Krzysztof i ks. Józef

Grupa modlitewna o. Pio

II wt. miesiąca godz. 19.00

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 17.00-19.00

czw. 10.00-12.00

Prezes – p. Barbara Tywonek

Opiekun – ks. Józef Petrynowski

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Grupa studencka

wt. godz. 20.00 – ks. Krzysztof i ks. Józef

Studencki zespół muzyczny

niedz, godz. 18.00 - ks. Krzysztof Jarosz

Ministranci i lektorzy

wt. godz. 19.00 - ks. Mariusz Bagiński

Skauści Europy

żeńską gromadą wilczków

sb., godz. 10.00 - Zofia Tranda (695-091-304)

Spotkania biblijne dla dzieci

ze śpiewem piosenek religijnych

wt., godz. 16.40, p. Maria Jastrzębska, ks. Mariusz

MSZE ŚWIĘTE W NASZEJ PARAFII

NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

Piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

Niedziela – po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek – piątek: 16.00-17.30,

tel. 664-10-99; fax 665-26-26

dyżur:

poniedziałek – ks. proboszcz

wtorek, czwartek - ks. Mariusz

środa, piątek -ks. Krzysztof

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 665-19-71,

xjan@poczta.fm

ks. Mariusz Bagiński – wikariusz, tel. 666-52-63

ks. Krzysztof Jarosz – wikariusz, tel. 666-52-64,

xkjarosz@poczta.onet.pl

ks. Grzegorz Mencel – rezydent, tel. 666-52-65

ks. Józef Petrynowski – rezydent, tel. 666-52-66

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

REKOLEKCJE ADWENTOWE

*W rekolekcjach adwentowych poprowadzi nas ks. Łukasz Beniamin Kuczała OSA
Zadaliśmy mu kilka pytań.*

- Jaka będzie tematyka rekolekcji?

- Temat rekolekcji: „Gracja i wola. Historia pewnie przyjaźni”. Będę starał się na przykładzie św. Augustyna ukazać działanie w człowieku łaski Bożej oraz woli ludzkiej. W konkretnie, zdradzając puente, to działanie może doprowadzić do sytuacji, w której człowiek staje się przyjacielem Boga ze wszystkimi tego konsekwencjami. Duchowym celem tych rekolekcji jest odkrycie radości (nie przyjemności) z bycia chrześcijaninem; dobre chrześcijaństwo wyciąga z depresji :).

- Jak możemy się przygotować do owocnego przeżycia tych rekolekcji?

Przygotowanie: proszę przez minimum 15 min. prześledzić sobie historię własnego życia uwzględniając momenty, w których Bóg był mocno odczuwalny i te chwile, w których w ogóle nie można było Go doświadczyć.

- Co ktoś z czytelników mógłby powiedzieć o tych rekolekcjach osobie, która zwykle nie chodzi na rekolekcje, aby zachęcić do udziału w nich?

Jak można zachęcić? Zawsze się boję odpowiadać na to pytanie, bo nie wiem jak wyjdą rekolekcje. Zazwyczaj jest to ruletka i nigdy nie wiem ile w nich będzie mojej osoby, a ile Boga. Z drugiej strony jest to bardzo dobre ćwiczenie pokory dla rekolekcyjisty, żeby przynajmniej próbować nie sprzedawać siebie, ale Boga.

Jak zachęcić wszystkich? Nie wiem.

Jak zachęcić ludzi w kryzysie wieku średniego? Wiem: Poznaj historię św. Augustyna; najlepsze zaczyna się po czterdzieście :).

- Prosimy o kilka słów o sobie.

Urodzony w 1977 r., dzieciństwo w Starym Żmigrodzie koło Jasła; w zakonie od 1996 r., święcenia w 2004 r.; obecnie jestem wychowawcą kleryków, przeorem małej wspólnoty w Łomiankach, doktorantem IF UW.

ZAPOWIEDZI

Marcin Ganclerz – z parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy

Agnieszka Maria Kalbarczyk – z naszej parafii

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE II NIEDZIELA ADWENTU

1. **Dziś druga niedziela Adwentu.** Niech ten święty czas mobilizuje każdego z nas do duchowej odnowy i zacieśniania więzi z Panem Bogiem.

2. Wszystkich parafian zachęcam do licznego udziału w ro-ratach, odprowadzanych w naszym kościele w dni powszednie o godz. 6³⁰.

3. Jutro o godz. 18⁰⁰ **Msza św. wypominkowa.** Masze modlitwy za zmarłych rozpoczniemy o godz. 17³⁰.

4. Za tydzień rozpoczniemy **rekolekcje adwentowe.**

5. Parafialna Caritas organizuje świąteczną pomoc dla najuboższych. Wychodząc z naszej kaplicy możemy wyciągnąć losy z nazwą produktu, który możemy złożyć do kosza przed ołtarzem Matki Bożej lub w siedzibie Caritas. Kupując świecę Caritas wspieramy Świąteczne Dzieło Pomocy Dzieciom.

6. W sali biblioteki na placu po spalonym kościele możemy nabyć poświęcone opłatki. Dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na budowę nowego kościoła. Jednocześnie informujemy, że parafia nasza nie upoważniła nikogo do roznoszenia opłatek po domach.

7. Od jutra w kancelarii parafialnej można zapisywać dzieci do chrztu w okresie świątecznym.

8. Bóg zapłać mieszkańcom bloków przy ul. Górczewskiej 200, 200A, 200B za życzliwe przyjęcie nas podczas kolędy i ofiary złożone na budowę nowego kościoła.

9. **Bóg zapłać za ofiary składane na budowę nowego kościoła**, te dzisiejsze złożone na tacę, wpłacane na konto budowy, czy przekazywane indywidualnie.

10. W tym tygodniu mamy jeszcze wolne intencje mszalne.

11. W tym tygodniu w piątek 13.XII. wspominamy **św. Łucję**, która oddała swoje życie za wiarę ok. 304 r. w Syrakuzach, oraz w sobotę 14.XII. wspominamy **św. Jana od Krzyża** – jednego z największych mistyków i teologów duchowości.

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KRZYSZTOFA JAROSZA

Kontakt z redakcją – xkjarosz@poczta.onet.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach.

Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz